

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A

We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8—

25 groszy

Ofensywa przemysłowców na płace robotnicze.

Czy nie złudne nadzieje?

Motto: Panie Ministrze, jeżeli jest tak wszystko dobrze, — dlaczego jest tak źle?...

(hr) Pan minister skarbu Matuszewski nie szczędził trudu na wywczasach w Krynicy nawet, by podnieść na duchu obywatela Polski i nie pozostawić go bez pociechy... religijnej (w znaczeniu wiary w to, co mówi). Robi to w drodze wywiadu przy pomocy współpracownika „Il. Kurj. Coz.”, p. Wrzosa, któremu dzięki specjalnym przywilejom udało się przynieść pierwszą wiadomość o więźniach w Brześciu.

Z długiego wywiadu podajemy to, co jest istotne — p. minister przychodzi do wniosku, że dla złagodzenia sytuacji gospodarczej w Polsce potrzeba:

1) Stosunkowo nieznacznego dopływu kapitałów zagranicznych, pod warunkiem rzecz prosta, rozumnego ich użycia.

2) Utrzymania nadal czynnego lub co najmniej zrównoważonego bilansu handlowego.

3) Skoncentrowania wysiłków dla usunięcia rozpiętości między cenami płodów rolnych i przemysłowych.

Wysuwając te trzy warunki, mówi, że pierwszy i drugi są do osiągnięcia łatwe, trudniej z warunkiem trzecim, gdyż rzecz jest bardzo skomplikowana.

Uderza nas w tym wywiadzie jedno: p. min. Matuszewski przemawia tak, jakby dopiero co objął resort i opracowywał swój program, podaje go za pomocą prasy do wiadomości. Tymczasem, o ile nas pamięć nie myli, kierownictwo skarbu dźwierz p. minister 2 lata zgorą, a kryzys gospodarczy w Polsce trwa również lat dwa. Jeżeli więc te 3 warunki mają być zbawcze, a zwłaszcza, że są tak łatwe do przeprowadzenia, dlaczego ich w ciągu tych dwóch lat urzędowania nie wprowadził w życie i nie uratował kraju od tak ciężkiego kryzysu gospodarczego? Obiecuję natomiast, że wprowadzi je w życie w ciągu 1931 i będzie w Polsce dobrze...

Wywiadu swojego udzielił p. minister w Nowy Rok, więc w czasie, w którym spotykamy się z tylu dobrymi życzeniami, że skłonni jesteśmy do optymizmu — a mimo to nie wierzymy, że uda się p. ministrowi przeprowadzenie tego programu. W ocenie tej wychodzimy bowiem z prostego założenia: że gdyby się to udało miało w roku 1931, dlaczego nie udało się w 28-mym lub 29-tym, więc w czasie, w którym robiono także wiele starań o pożyczki. Stawiając tak sprawę, wcale nie zapoznajemy znaczenia czasu, w którym jest odpowiednia konjunktura celem przeprowadzenia jakiegos przedsięwzięcia, a w innym nie. Odnosnie jednak do programu p. ministra, to obiektywne warunki celem jego zrealizowania przemawiały raczej za latami 28, 29, 30, niż za rokiem 31-szym. A przecież kryzysowi nie zapobieżono, ani go nie przerwano.

Kryzys bowiem polega w Polsce na braku kredytu długoterminowego i na braku kapitału obrotowego. W Polsce ten będzie ojcem narodu, kto stworzy warunki, w których zjawi się taki kredyt i taki kapitał.

Warunkami tymi głównie są: praworządność, konsolidacja społeczeństwa i umiejętna, oszczędna gospodarka w państwie, budząca zaufanie obywateli i zagranicy. Państwo, które tym warunkom odpowie, liczyć może na dopływ kapitału z zewnątrz.

Niechże teraz p. minister popatrzy się

Miesiąc propagandy za „Dziennikiem Ludowym”.

Rzucone hasło propagandy prasowej wydaje coraz obfitsze owoce. Przekroczyliśmy cyfrę 250 nowych prenumeratorów. Głównie na przyrost ten wpłynął Lwów.

Ale do wytkniętego celu jeszcze daleko, a osiągnąć go musimy.

Grono Towarzystek i Towarzystw w swej ofiarności posunęło się tak daleko, że odwiedzają mieszkania robotnicze, aby tam bezpośrednio agitować za pismem robotniczym. Robią to bezinteresownie,

ofiarnie, w zrozumieniu olbrzymiego znaczenia pisma i aby ono docierało do izb robotniczych. W tej żmudnej pracy należy im pomóc.

Realizujemy hasło: wszyscy agitujemy za pismem robotniczym. Każdy ma zdobyć przynajmniej jednego nowego prenumeratora.

Zamach przemysłowców na zarobki robotnicze

WARSZAWA, 5. 1. (tel. wł.). Związek przemysłowców włókienniczych w Tomaszowie wypowiedział związkom robotniczym dotychczas obowiązującą umowę cennikową i zaproponował obniżenie stawek zarobków robotniczych w stosunku od 15 do 20 proc.

Związki robotnicze odrzuciły propozycję przemysłowców i zwróciły się do swych central w Łodzi o podjęcie kroków w ministerstwie pracy, celem skłonienia przemysłowców do zaniechania rozpoczętej akcji obniżenia zarobków.

Jednocześnie związki robotnicze łódzkie zawiadomione zostały, że również przemysłowcy w Zgierzu wypowiedzieli dotychczasową umowę cennikową i postanowili obniżyć stawki zarobkowe robotników o 25 proc.

Wobec tego łódzkie związki robotnicze przemysłu włókienniczego rozpoczynać akcję przeciwko obniżeniu płac robotniczych w łódzkim okręgu przemysłowym.

Bomba w pociagu Medjolan - Zagrzeb.

ZAGRZEB, 5. 1. (PAT). Nocy ostatniej nastąpił wybuch w przedziale pociągu bezpośredniego Medjolan — Zagrzeb — Białogrod w chwili, gdy pociąg znajdował się w odległości kilkuset metrów od dworca zagrzebskiego. Bomba została umieszczona pod siedzeniem, które zajmował niejaki Rimaj, dyrektor pewnego przedsiębiorstwa z Zagrzebia, który odniósł lekką ranę nogi. Po odczepieniu uszkodzonego wagonu, pociąg ruszył w dalszą drogę.

z wysokości położenia Krynicy na stosunki w Polsce i powie, czy one są takie — i czy odpowiadają tym kardynalnym warunkom? Jeżeli potrafi zdobyć się na sąd obiektywny, to przyjsz musi do wniosku, że nie — i nie tylko to, ale że im dalej w przyszłość, tem wyglądają one gorzej. Dlatego stwierdziliśmy powyżej, że raczej warunkom tym odpowiadały lata 28, 29 i początek 30 r., niż koniec tego roku i niż rok 31-szy.

W r. 28-mym był Sejm, wprowadzie ze znaczną „koorekturą” woli narodu, w każdym jednak razie za wyraz tej woli mógł uchodzić. Obecnie mamy Sejm także — ale korektura była tak duża, że z poza niej widać raczej Brześć, niż Sejm. A co do oszczędności i umiejętności gospoda-

Kablogram Sieroszewskiego.

Bardzo rzadko odzywam się jako publicysta, ale zdarzyło się, że w ciągu trzech tygodni — koniec listopada i początek grudnia — umieściłem w „Robotniku” trzy artykuły, jeden o wyborach, dwa o Brześciu. Wszystkie trzy zostały skonfiskowane.

Nie wiem, które z nich były przedrukowane w pismach zagranicznych, ale śnać zaniepokoiły one rządowe ekspozytury, jeżeli nowojorski sanacyjny „Nowy Świat” zażądał telegraficznie wyjaśnień w tej sprawie.

Zwrócił się z tem do Sieroszewskiego, co prawda mógł być uczynić lepszy wybór co do kompetencji, to też z pewnością redaktor „Nowego Świata” dobrze się namyslił, zanim po raz drugi powołał Sieroszewskiego na rzeczoznawcę w sprawie mojej osoby, a zwłaszcza roli Wolnomularstwa w Polsce.

„Nowy Świat” otrzymał w odpowiedzi krótki, zwarty, lapidarny kablogram, istne arcydzieło, gdzie każde słowo jest w stosunku do mnie albo łgarstwem, albo oszczerstwem, albo podłością.

A więc:

„Wystąpienia Struga mają swe źródło w jego nienawiści do Piłsudskiego, płynącej z podrażnionej ambicji pisarza. Nie chciano słuchać jego nieodpowiednich i stronniczych rad”.

Nigdy nie udzielałem rad Piłsudskiemu, ani też nigdy on mnie nie prosił o rady. „Podrażnione ambicje pisarza?” — Co to znaczy? To są brednie niepoczytalne, zaprawione brudną, plugawą insynuacją. Tyle informator „Nowego Świata” ma do powiedzenia o moim obliczu politycznym. Ułatwił, uprościł sobie zadanie aż do granic najgłupszej plotki, godnej babki z pod kościoła lub paniusi z „Rodziny Wojskowej” z prowincjonalnego garnizonu.

„Napastliwe i obrzydliwe artykuły Struga o prezydencie Mościckim i o marszałku Piłsudskim wywołały nawet rozłam wśród masonów polskich i usunięcie Struga od przewodnictwa”.

rowania, to już lepiej nie mówić. Stała się ona wyrazem tego, co się powszechnie z ironią nazywa „polot twórczy”, a który jest kamieniem węgielnym obecnego systemu.

Ci, co mają pożyczać pieniądze, widzą to lepiej niż najsłabsza opozycja, która do pożyczania pieniędzy niema. — I raczej lokować będą pieniądze u siebie w kraju na 2 proc., niż w Polsce na procent daleko wyższy, chyba na tak wysoki, jak pożyczka zapłaćzana lub projektowana kolejowa. Czy takie pożyczki jednak rozwiążą trudności finansowo-gospodarcze w Polsce — wątpimy i nie podzielamy nadziei urzędowych czynników i urzędowej prasy.

—o—

Gdzie są te moje „napastliwe” artykuły? Nie było ich i niema. Sieroszewski brnie coraz głębiej, a nie mogąc mieć bezpośrednich prawdziwych danych o wolnomularstwie polskim, na wzór starożytnej kościarki dłużej haczykiem po różnych śmietnikach informacji i wyciąga stamtąd swoje sfałszowane „fakty” i puszcza je w szeroki świat.

„Strug już pisał raz kłamliwie o wieloletnim polskim”.

Znowu łgarstwo agitacyjne! Nigdy nie pisałem o więziennictwie.

„Sprawa więzienia w Brześciu była wyjątkowa w trybie przepisany ustawowo przez władze sądowe, które nie znalazły przekroczeń”.

Oto słowa, które są i pozostaną ciężką hańbą imienia Sieroszewskiego. Puścił je w świat, gdy powszechnie już było wiadomem, co się kryło przez półtrzęcia miesiąca za murami więzienia w Brześciu. Gdy się czyta to tak katagoryczne twierdzenie teraz, gdy cała opinia polska jest wstrząśnięta Brześciem, gdy dzień po dniu napływają protesty, podpisane przez setki ludzi wybitnych — każdy uczciwy człowiek w Polsce otrząśnie się z odrazy.

Zyjemy w fantastycznych czasach. — Nigdy by mi na myśl nie przyszło, że nadejdzie dzień, w którym spotka mnie tak ohydna napaść ze strony Sieroszewskiego i że będę musiał ją odparować.

Jaką ocenę moralną można i wolno mi zastosować w zatargu z człowiekiem, z którym od lat wielu łączyły mnie stosunki bliskie? Co wywołało ten bezprzykładny kablogram? Zacierzawienie partyjne? Rozpęd temperamentu, pozostały z okresu wyborczego?

Nic nie usprawiedliwia podobnego sposobu walki z przeciwnikiem politycznym. Chcę położyć wystąpienie Sieroszewskiego na karb jego chorobliwej pobudliwości nerwowej, rozluźnienia centrów hamujących, zużycia się intelektu. Nie jest to pierwsze głupstwo, którego dopuścił się on w życiu publicznym i nie jest zapewne ostatnie.

W ocenie tej napaści wolę rozumieć ją jako niedomogę nerwów i inteligencji, niż brać ją poważnie, jako wynik świadomej woli. Bo gdyby tak było, to czy Sieroszewski nie zasłużyłby na miano ordynarnego huligana?

Andrzej Strug

P. Koc ministrem Skarbu.

WARSZAWA, 5. 1. (tel. wł.). W niektórych kołach politycznych krąży pogłoski o zmianach na stanowisku w min. skarbu.

Mianowicie, dotychczasowy kierownik Min. skarbu, p. Matuszewski, ma wrócić na swe piastowane stanowisko do Budapesztu, a min. skarbu zostanie p. Koc.

Sezon martwy dla bezrobotnych.

Od szeregu tygodni trwa akcja robotniczych organizacji zawodowych na rzecz uchylecia t. zw. sezonu martwego, pozbawiającego prawa do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia wszystkich t. zw. robotników sezonowych. Akcję poprowadzą nie tylko centralne instytucje robotnicze w stolicy i w większych miastach, — niema wprost takiej osady robotniczej, gdzieby sprawa t. zw. „sezonu martwego” nie elektryzowała mas robotniczych. W całym kraju odbywają się w tej sprawie dziesiątki zebrań i konferencji robotniczych, wylaniane są delegacje do władz, układane są memorjały i rezolucje, obrazujące tragiczne położenie bezrobotnych robotników sezonowych pozbawionych wszelkiej pomocy ze strony państwa. Dzieje się to wszystko w nadziei, że przeciw rządowi zmieni swoje dotychczasowe stanowisko i — idąc za przykładem lat poprzednich — uchyli katastrofalny przepis o t. zw. „sezonie martwym”. Ile dobrej wiary, rozważ, wyrobieńia obywatelskiego i... cierpliwości wkładają głodujący bezrobotni w tę swoją akcję — o tem wiedzą chyba dobrze władze Rzeczypospolitej. — Tymczasem, jak grom z jasnego nieba spadła w szeregi robotnicze wiadomość, że wbrew wszelkim nadziejom, sezon martwy nie zostanie uchylony, a temsamem tysiące rodzin robotniczych zostanie w okresie dla nich najtragiczniejszym, pozostawionych „własnému losowi”, to znaczy wydanych na pastwę głodu...

Wierzyć się nie chce, aby to było możliwe, a jednak...

Co należy czynić w takim razie? Gdzie się udać po pomoc i ratunek?

List otwarty

do pana przewodniczącego Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

Po ciężkim okresie letnim i jesiennym kiedy o pracę i zarobek było w przemyśle budowlanym z powodu zastój niemiernie trudno — przyszła zima, okres stałego, przymusowego bezrobocia dla tysięcy robotników budowlanych.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy zbliża się do cyfry 300.000, nie licząc wszystkich tych bezrobotnych, którzy zamieszkali zdala od siedzib wyższych urzędów wogóle nie zgłosili się do rejestracji.

Znając bardzo niską skalę przeciętnych zarobków w przemyśle budowlanym, trudno przypuścić, by robotnicy budowlani — nawet ci, którzy przepracowali całe lato i jesień — zdołali poczynić choćby najskromniejsze oszczędności na zimę, — wobec czego robotnicy ci pozbawieni są obecnie jakichkolwiek środków do życia. Wobec powyższego bardzo smutnego stanu rzeczy, Centralny Związek Robotników Budowlanych domaga się stanowczo:

Komisarz policji Konarski

zawieszony w urzędzie.

Przed sądem okręgowym 1 grudnia 1930 odbyła się rozprawa przeciw 17 naszym towarzyszom w Toruniu, oskarżonym o udział w manifestacji.

Jednym z głównych świadków w tej sprawie był komisarz Koonarski. Przewód sądowy wykazał, że policja biła, a głównym winowajcą był kom. Konarski. Na polecenie władz prokuratorskich został kom. Konarski zawieszony w urzędowaniu.

Lotniczka angielska zatrzymana się pod Warszawą.

WARSZAWA, 5 stycznia. (Pat). Dziś o g. 16 na polach wsi Ameln pow. Maków, woj. warszawskie wylądowała znana lotniczka angielska Amy Johnson. — Do lądowania zmuszona była wskutek dużej mgły. Aparat lekko uszkodzony, pilnowany jest przez picjanów, wysłanych z posterunku policyjnego w Krasnostelcach. Lotniczka angielska nie odniosła żadnego szwanku i obecnie znajduje się ona w gościnie u proboszcza Krasnostelca.

Wobec tego, że dotychczas nie udało się ustalić, jakim uszkodzeniem uległ aparat lotniczy, niepodobna przewidzieć, kiedy będzie ona mogła podjąć dalszy lot.

1) Zawieszenia w bieżącym roku — podobnie jak to miało miejsce w latach ubiegłych — przepisu o sezonie martwym dla wszystkich robotników sezonowych, a w pierwszym rzędzie dla robotników budowlanych na całym terenie Rzpłtej Polskiej;

2) zorganizowania i to możliwie w terminie jaknajkrótszym, akcji pomocy doraźnej dla wszystkich tych robotników bezrobotnych, którzy nie przepracowali w ciągu ostatnich 12 miesięcy wymaganych ustawą 20 tygodni i jako tacy nie

mają prawa do zasiłku z Funduszu bezrobocia.

Przeprowadzenie powyższych postulatów i to jak najszybsze jest koniecznością gdyż z nadejściem pierwszych silniejszych mrozów liczba bezrobotnych wzrośnie w sposób gwałtowny, a racjonalna pomoc dla bezrobotnych jest przecież obowiązkiem państwa.

Centralny Związek Robotników Budowlanych w Polsce z siedzibą w Krakowie.

—O—

Zgon marszałka Joffre'a.

Jak już podaliśmy onegdaj w części nakładu naszego pisma, w sobotę rano zmarł w Paryżu marszałek Francji Joffre.

J. C. Joffre urodził się 12 stycznia 1852 r., w małym miasteczku Rivesaltes, położonym na południu Francji, we wsch. Pirenejach. Wykształcenie średnie otrzymał w liceum w Perpignan, poczem wstąpił do Szkoły Politechnicznej w Paryżu, którą ukończył jako dyplomowany oficer artylerji.

W chwili wybuchu wojny 1914/18 r. obejmuje Joffre naczelne dowództwo nad armją francuską. Od samego początku operacji wojennych prowadzi Joffre akcję ofensywną, cofając się po szeregu bitew nad Marną, gdzie w wyniku decydującej

walki, trwającej 4 dni, odnosi zwycięstwo nad armją niemiecką. W grudniu 1916 roku wskutek różnicy zdań w łonie rządu i Rady Wojennej co do taktyki w dalszej akcji wojennej otrzymuje naczelne dowództwo generał Nivelle, a generał Joffre obejmuje przewodnictwo w Najwyższej Radzie Wojennej Aljantów. — Jednocześnie otrzymuje generał Joffre tytuł marszałka Francji, jako pierwszy generał od chwili powstania Republiki francuskiej.

W latach powojennych marszałek Joffre nie bierze już czynnego udziału w życiu politycznym i działalności wojskowej.

—O—

W drodze do śmiertelnego łóża marszałka Joffre'a.



B. prezydent republiki francuskiej, Millerand, z żoną, spieszący z odwiedzinami do ciężko chorego Joffre'a, zwycięzcy w wielkiej bitwie nad Marną.

Do posłanek z B. B.

„Kobieta Współczesna” zamieściła następujący list otwarty grona literatek i działaczek społecznych.

Dalekie od wszelkich względów politycznych, zastrzegając się przeciw wygraniu naszego wystąpienia w walkach partyjnych, powodowane najprostszymi uczuciami ludzkiemi, zwracamy się do was, posłanki, w sprawie Brześcia.

Jeśli Sejm Rzpłtej jest jednym z parlamentów świata najliczniej obelśnianych przez kobiety, to fakt ten zawdzięczamy przede wszystkim autorytetowi moralnemu, jaki zdobyła sobie kobieta polska w czasach niewoli. Autorytet ten nie przestaje obowiązywać, zatem względy moralne i tylko one — powinny decydować o waszej postawie w ciężkiej chwili obecnej.

Zaden obywatel, a zwłaszcza żadna kobieta, nie może pogodzić się z tem, aby dla jakichkolwiek przyczyn łamano elementarne zasady etyki i cywilizacji, — wzbraniające znęcania się człowieka nad człowiekiem.

Zajścia brzeskie muszą być wyświełcone, winni ukarani, zaś podobne wykroczenia w stosunku do kogokolwiek bądź — na przyszłość uniemożliwione.

Anna Nałkowska, Marja Dąbrowska, Marja Weryho-Radziwiłłowiczowa, Helena Szalayowa, Marja Kuncewiczowa, Emilia Manteufłowa, Janina Mortkowiczowa, Zofja Zurakowska, Prof. Stefanja Sz-

berowa, Wanda Stekkerowa, Anna Oderfeldówna, Emilia Grocholska, Ewa Szelburg - Zarembina, Czesława Wojeniska, Wanda Zebrowska, Helena Boguszewska, Janina Benedek-Kowalska, Dr. Dębowska, Jadwiga Krahelska, Irena Jabłowska, Józefa Zahorska, Stefanja Szuchowa, Dr. Marja Czapka, Sława Browińska, Zofja Węglińska, Marja Karczewska, Dr. Marja Kociatkiwiczówna, Olga Małkowska, Dr. Eugenia Stołyhrowa, Lidja Bobrowa, Aniela Chmielińska, Kazimiera Muszałówna.

To i owo.

Organ Stronnictwa Ludowego „Piast” zestawia czyny „bezbożnika”-socjalisty dr. Liebermana i „nabożnego” ks. Czuję.

Było to w 1916 r. — pisze „Piast”. Ks. Maciejowski, proboszcz w Holobocze na Wołyniu został przez niemiecki sąd dorazny skazany na śmierć.

Dowiedziawszy się o tem dr. Lieberman, zajął się tak gorliwie obroną księdza Maciejowskiego, że wyrok nie został zatwierdzony — ksiądz został uwolniony.

Za tę obronę, za ocalenie życia księdza — bezbożnik-socjalista-żyd nie wziął ani grosza, Ironii bezinteresowne.

Rok 1918. Legioniści zamknięci w Huszt i Marmaros-Sziget.

Pierwszym obrońcą, który się zgłosił do obrony był dr. Lieberman, — bronił świetnie, poświęcając tej sprawie 7 miesięcy.

Mimo, że zaniedbał swoją kancelarję, miał znaczne wydatki, bronił bezinteresownie.

Nie kto inny, ale właśnie dr. Lieberman wyrobił księdzu Panasiowi pozwolenie władz austriackich na odprawianie Mszy św. w więzieniu w Marmaros-Sziget.

W jakim stanie wyszedł tenże Lieberman i wszyscy więźniowie z Brześcia, jak się z nimi obchodzono, wiemy z wniosku nagłego, interpelacji, zgłoszonej w Sejmie.

Przeciw nagłemu wnioskowi, który domagał się zbadania sprawy i ukarania winnych głosował katolicki ksiądz Czuj, ks. Zongolowicz, no i oczywiście katolicy Jasiński, Jarosz, Starzyk.

Gdybyśmy chcieli sądzić po nastrojach noworocznych, jak się ludzie w Polsce wesela, to doszlibyśmy do niewesołego wniosku. Ludziska jakoś posmutniały, na zabawy nie chodzą, nie szaleją, nie wydają pieniędzy. Co to jest? Dlaczego?

Dawniej na Sylwestra wino lało się po kawiarniach strugami, inni raczyli się wódką, piwem, a teraz nagle wszyscy wzięli na wstrzemięliwość.

Piszą naprzykład, że w lekkomyślnej i beztroskiej Warszawie w noc Sylwestrową uderza cisza i spokój. Piszą, że zabawy były wszędzie sztuczne i nienaturalne, że właściciele restauracji, czy też lokali rozrywkowych żalili się, iż obroty były o 50 procent niższe niż w roku ubiegłym. Mało tego, nawet auta nie miały w noc Sylwestrową powodzenia...

A no, nocka była piękna, pogodna, alboż to nie można i piechotą chodzić choćby nawet i kilka kilometrów?... Czy z tego wszystkiego akurat wynika, że ludzom powodzi się źle?...

Ale pomówmy serio. Czy nie za dużo bankructw w Polsce? Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszone w Polsce w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy b. r. ogółem 684 upadłości wobec 288 w całym roku 1928. Kto tu winien? A może jakaś „obca agentura” macza w tem palce? Kto to wie?

Ponieważ teraz Madera w modzie, trzeba parę słów powiedzieć o tej wspaniałej wyspie ogrodzie. (Powtarzam ten opis za jednym z pism)

Madera (po portugalsku Madeira) stanowi grupę wysp portugalskich na oceanie Atlantyckim, na zachód od ładu Afryki. Archipelag ten składa się z dwóch wysp zamieszkałych — głównej wyspy Madery i wyspy Porto Santo, oraz z dwóch grup niezamieszkałych skał.

Madera odkryta została przez Portugalczyków w r. 1419. Nazwa „Madera”, co znaczy po portugalsku „drzewo”, pochodzi od olbrzymich lasów, które wówczas pokrywały całą wyspę. W kulkę at potem lasy te spłonęły doszczętnie — pożar trwał 7 lat, a z popiołu powstała wspaniała roślinność, dzięki której dziś jeszcze Madera jest jednym wielkim ogrodem. Obok plantacji kawy i trzciny cukrowej, ciągną się bujne pola zbóż, a w sadach znajdujemy także owoce jak gruszkę, brzoskwinie, morele, cytryny, pomarańcze, ananasy, banany.

Perła Madery są jej winnice. Prawie cały handel winem ześrodkowuje się w rękach Anglików, których flaga dwukrotnie — w r. 1801 i w latach 1807 — 1814 — powiewała na Maderze.

Klimat wyspy jest bardzo łagodny. W Funchalu, głównym mieście Madery i zarazem stolicy biskupiej, temperatura wynosi rzadko więcej, niż 20—21 stopni latem, a „zima” rzadko mniej, niż 15 st. („zimne” miesiące ciągną się od października do maja). To też nigdy nie brak na Maderze ludzi, leczących swoje dolegliwości płucne, ani też licznych turystów, których, oprócz klimatu, przyciąga malownicza scenerja wyspy.

Kolega redakcyjny, który przeczytał ten opis Madery, mówi z westchnieniem:

— Psakrew, gdybym wygrał dolarówkę, zarazbym pojechał na Maderę...

Ja też.

Spławianie Brześcia.

WARSZAWA, 5. 1. (tel. własny) W sobotę przedpołudniem odbyło się posiedzenie Komisji prawniczej Senatu. Na porządku obrad znajdowała się sprawa ukonstytuowania się Komisji oraz przedziału referatów.

Referat wniosku Klubu Narodowego dotyczącego kwestji uwieszenia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej.

Senator Głabiński z Klubu Narod. zaproponował powierzenie tego referatu senatorowi Godlewskiemu z Klubu Narod.

Wbrew ogólnie obowiązującym zwyczajom parlamentarnym, że wniosek poselski referuje członek tego klubu, z któ-

rego wniosek ten wyszedł, BB. przeciwko głosom Klubu Narodowego i całej lewicy powierzył referat swemu senatorowi p. Poczetowskiemu.

Obowiązujący w Senacie według regulaminu termin przedstawienia referatu wynosi 1 tydzień. Przewodniczący wice-marszałek Bogucki korzystając z przysługującego mu prawa zwolnił referenta od dotrzymania tego terminu motywując to koniecznością dokładnego zapoznania się z całą sprawą.

Wobec tego nie wiadomo, kiedy wniosek Klubu Narodowego przyjdzie pod obrady Senatu.

Socjalistyczny rząd angielski dla robotników.

W Anglii rządzi rząd robotniczy Mac Donalda. Pomimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych, jakie spotkały Anglię w ostatnich latach, rząd ten robi bardzo dużo dla bezrobotnych. Żaden rząd na świecie nie wydaje tak olbrzymich sum na bezrobotnych, jak rząd angielski. — Wsparcia, jakie otrzymują angielscy bezrobotni, są dwukrotnie wyższe od zarobków naszych robotników w obecnej chwili. Poza tym uruchomiono dla bezrobotnych tanie kuchnie, gdzie za kilka pensów mogą kupić bardzo pożywne obiady. Dalej mogą uzyskać na bardzo dogodnych warunkach (prawie za darmo) manufakturę i ubrania. Dla tych, którzy chcą zbudować sobie nową egzystencję poza Anglią, wystawia się bezpłatne bilety jazdy do kolonii angielskich, Australii, Kanady i t. d. (kolonie angielskie stoją na wysokim poziomie cywilizacyjnym). Również mogą uzyskać fundusze dla siebie i rodziny na rozpoczęcie nowego życia. — Ponieważ wsparcia dla bezrobotnych są bardzo wysokie, więc nie wielu z bezrobotnych korzysta z tej okazji i woli pozostać w Anglii.

Pozatem zaprojektował rząd Mac Donalda olbrzymi plan zdobycia pracy dla bezrobotnych w Anglii.

Rząd angielski opublikował „Białą Księgę“, która wylicza zasadnicze zarządzenia, wydane dla zwalczania bezrobocia.

Pomiędzy robotami publicznymi na pierwszy plan wysuwają się: budowa dróg i linii kolejowych, wodociągów i stacji elektrycznych.

Ogółem koszt tych robót pochłonięto przeszło 100 milionów funtów (około 5 miliardów złotych).

Zatem 5 miliardów złotych zarezerwował rząd Mac Donalda na te roboty. Jest to suma olbrzymia, za którą można istotnie zatrudnić setki tysięcy bezrobotnych.

Ale nie tylko w dziedzinie opieki nad bezrobotnymi przoduje angielski rząd robotniczy. Również w zakresie wolności związków i prawa strajkowego zabezpiecza ten rząd prawa klasy robotniczej.

Rząd angielski wniósł do parlamentu projekt nowej ustawy o związkach zawodowych. Jak wiadomo, konserwatywna większość poprzedniego parlamentu po strajku górniczym w 1926 r. uchwaliła ograniczenia, krępujące Związki w dziedzinie proklamowania strajków.

Obecny projekt rządowy znosi te ograniczenia. Zezwala on na strajki, mające być objawem solidarności, na wystawianie posterunków strajkowych, o ile

one nie będą używać przemocy oraz na strajki generalne.

Dalej projekt zezwala urzędnikom państwowym na przystępowanie do związków zawodowych i postanawia, że każdy członek Związku zawodowego zostaje członkiem Labour Party, o ile wyraźnie nie oświadczy, że nie chce do niej przystąpić.

Istotnie piękną gwiazdkę przygotował rząd robotniczy dla robotników. A co jest u nas?

Ale to jest już sprawa naszych robotników. Jaki parlament wybrali, taki mają rząd.

— o —

Czciciele nahajki.

Ogrom „sprawy“ Brześcia przytłoczył swoim ciężarem nasze życie publiczne. Wbrew życzeniu jego sprawców nie schodzi ona z porządku dziennego. Protesty płyną zewsząd jak wzbierająca fala.

Próby przemilczenia zawiodły, uspokojenie głoszeniem, że właściwe władze wszystko wyświełta i winnych, jeżeli są, ukarzą, na nic się zdało.

Zabrali więc głos wielbiciele nahajki. Zaczął Burda w „Przedświcie“ od bagatelizowania bicia w Brześciu. „Cóż się takiego stało — woła frak rewolucyjny z BB Burda — że komuś tam w Brześciu przetrzepano skórę?!“

Do Burdy przymknął sam Sieroszewski, który płakać kazał wszystkim tylko nad swymi kajdanami.

Kult nahaja propagują Anusz, prezes Związku Strzeleckiego, który więźniów brzeskich zestawia ze zdrajcami Mackiem Borkowiczem i Samuelem Zborowskim, którzy głową zapłacili za zdradę.

Otóż stwierdzić trzeba, że nawet w owych zamierzonych czasach wyroki ferowały sądy. Że nahaj w życiu polskim zaczęła świstać dopiero za czasów zaborczych, a wielbiła tę metodę rządów carskich tylko najnikczemniejsza huliganeria rosyjska, gdyż uczciwa część społeczeństwa rosyjskiego nie chciała z nim mieć nic wspólnego.

Anusz szery programowo kult nahajki i kajdan, pozazdrościł sławy Puryszkiewiczowi i jego kompanii.

Przed sensacyjnym procesem politycznym.

BERLIN, 5. 2. W połowie stycznia odbędzie się przed sądem Rzeszy w Lipsku sensacyjny proces o usiłowanie szpiegostwa i zdradę tajemnic wojskowych przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej, Biedrzyńskiemu, który w związku ze znanymi zajściami pod Opaleniem został w maju b. r. aresztowany i oddany do Elblągu, a następnie do Królewca, a w dniach ostatnich, przewieziony do Lipska.

Jak wiadomo, w czasie zajścia pod Opaleniem jeden z funkcjonariuszy polskiej straży granicznej został przez Niemców zabity. Akt oskarżenia doręczony komisarzowi Biedrzyńskiemu zarzuca usiłowaną zdradę tajemnic wojskowych oraz przekupienie niemieckich urzędników celnych, celem skłonienia tychże do wydania planu rozmieszczenia oddziałów policji i wojsk w obszarach granicznych na wypadek wojny. Proces odbędzie się prawdopodobnie jawnie tylko częściowo.

Jako świadków powołano głównego sprawcę zajścia z dnia 14 maja, komisarza policji granicznej Hoffmanna, czterech agentów policyjnych oraz urzędników celnych, którzy brali udział w przygotowaniu prowokacji niemieckiej i zwabili w pułapkę urzędników polskich. Poza tym powołano jako rzeczoznawców dwóch oficerów z ministerstwa Reichswehry. Komisarzowi Biedrzyńskiemu grozi kara 4 lat ciężkiego więzienia.

Katastrofalne osunięcie się ściany górskiej w Algierze.



W dzielnicy miasta Algier (Afryka), zamieszkałej wyłącznie przez krajowców, osunęła się podmyta przez deszcz ściana górską, zasypując dwa domy, gdzie właśnie odbywała się uroczystość weselna. Blisko 60 osób, zgromadzonych na weselu, poniosło śmierć pod gruzami. Na rycinie: krajobraz w bezpośrednim pobliżu miejsca katastrofy — i fragment z dzielnicy, gdzie wydarzyło się nieszczęście.

L. George o sytuacji politycznej.

WIEDEN, 4. 1. (PAT). W artykule ogłoszonym w „N. Fr. Presse“ wywodzi L. George, że od czasu podpisania traktatów pokojowych nie było jeszcze sytuacji politycznej tak niepokojącej jak obecnie. Europa zaczyna się dzielić na dwa obozy: rewizjonistów i anti-rewizjonistów.

Do rewizjonistów należą: Włochy, Niemcy, Austria i Węgry, do anti-rewizjonistów: Francja, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunja. Rosja przyłączy się zdaniem L. Georgea do rewizjonistów. Anglia i państwa skandynawskie zachowają swobodę decyzji tak samo i Stany Zjednoczone.

L. George wyraża zapatrywanie, że rewizja traktatów pokojowych nie musi prowadzić do wojny. Rosja nie jest w sta-

nie wystawić armii, która by posiadała jakąś siłę bojową poza granicami Rosji. — Z tego powodu skończył się klęska atak na Polskę w roku 1920. Stosunek sił między armiami polską i rosyjską nie zmienił się od tego czasu. Armia rosyjska jest wprawdzie silniejsza niż w roku 1920 tak samo jednak wzmocniła się i armia polska. Rosjanie nie mogą mieć żadnych wojskowych planów zdobywczych, gdyż przedsięwzięcie takie doprowadziłoby do definitywnego rozbicia planów „pięciolecia“. Rosyjscy mężowie stanu wiedzą o tem dobrze i dlatego pokój światowy na szereg lat nie jest zagrożony żadnym niebezpieczeństwem ze strony Rosji sowieckiej.

— o —

HAK.

JAK STARAŁEM SIĘ O NARZECZONĄ?

Powiadają, że o narzeczoną w dzisiejszych czasach b. łatwo. Bujdy na resorach te całe opowiadania. To chyba mężczyźni wymyśleli, żeby się w większy wbić ambit. Sprawa ta nie jest taka prosta. O narzeczoną jest trudniej, niż kto przypuszcza. Oto jakie tarapaty przeszedł jeden z mych przyjaciół, który chciał się ożenić. Skomplikowana to bardzo historia, a opowiedział mi ją mój serdeczny druh:

— Ckliwo mi się zrobiło, — mówi mój druh, — mnie 26 letniemu mężczyźnie, że to każdy mój znajomy i do teatru ma z kim iść i idąc przez ulicę ma kogo pod ramię potrzymać, a ja samotny zawsze jak kołek, więc postanowiłem się oświadczyć. Pytam tedy jednego z mych znajomych, który był wiele razy zaręczony, jak w tych wypadkach postępować należy.

— Ano — powiada mój znajomy — musisz mieć przedewszystkiem obiekt, t. zn. kobietę, następnie jaką czarną okrywkę w rodzaju zakładu i obowiązkowo kwiaty. Jak te trzy rzeczy, przeprasza mnie, i kobietę masz, to wal prosto do baby... na kolana i powiedz: „Cię kocham i musisz być moją“. Kwiaty dasz jak ci powie „ja cię też“.

Do starych, t. j. niby rodziców nie zwracasz się... z nimi przecie żyć nie będziesz, zresztą to dziś nie jest modne.

Zanotowałem sobie te cenne uwagi, wróciłem do domu i udałem się na poszu-

kiwanie „objektów“. Znalazłem, a raczej rozmyśliłem się, miałem bowiem trzy znajome, które, powiem szczerze, podobały mi się. Wybór padł... Postanowiłem działać dalej.

Za ostatnie pieniądze wypożyczyłem smokiny i kupiłem bukiet róż. Tak uzbrojony wałęsłem się do swej wybranki, oznaczonej w mym notesie numerem 1. Winduję się na piętro, pukam... Drzwi otwiera mi mój ideał z papierosem w ustach i pyta:

— Czego sobie pan życzy?

Z miną pewną siebie, choć cicho i monotonicznie wyszeptuję:

— Pani, ja panią kocham i pani musi być moją.

Panienkę jakby szlag wtedy trafił, pocerwieniła i rzekła:

— Warjat, jak Bożę kocham.

Nim zdążyłem jej wytłómaczyć, że jestem przy zdrowych zmysłach i że sprawę traktuję serio, już panna krzyczała:

— Co? Taki hołysz, może pan się pomylił, tu nie strych, a sutereny niżej... Taki batiar, słyszane rzeczy, mnie co cały piąty DAK, siódmy pac czy cap zna, co znam wszystkich oficerów, taki łazarz... Jak pan śmie?... No, wiecie państwo, ten golec kombinuje, że dla niego przez dwa lata mam chodzić w jednej kiece i rumie-

nić się ze wstydu w jednym płaszczku na corsie. Zabieraj się pan póki dobrze...

Nim ochłoniłem z wrażenia, wypchnięto mnie za drzwi.

— Złe się zaczęło — pomyślałem — i już miałem iść do domu, ale żal mi było pieniędzy wydanych na pożyczanie „smoka“ i kupno kwiatów, więc udałem się do istoty upatrzonej w mym notesie cyfrą „2“.

Po piętnastu minutach wędrówki dotarłem do miejsca zamieszkania mego anioła. Dzwonię. Otwiera mama.

— Złe — myślę — bo stara baba stoi mi na drodze, ale głośno oświadczam:

— Ja z interesem do córki... panny Lusii...

Wprowadzono mnie do pokoju i widzę panią siedzącą z założoną nogą na nogę i zajęętą lakierowaniem paznokci.

— Co pan chce? — pyta panna Lusja.

— Ja tego... no, co chciałem powiedzieć... kocham panią i pani musi być moją... — Tu klęknąłem.

— Jak?... — pyta panna Lusja, nachylając ucho.

Powtarzam:

— Kocham panią...

— Ach, tak... nie rozumiem, — odpowiada p. Lusja.

Ja znówu:

— Kocham panią i pani musi być moją...

Na to odzywa się mama:

— No, wiecie państwo, to beczelny drab... jak pan śmie coś podobnego... moją Lusję? Taś to ona już jak miała czter-

naście lat miała kawalera doktora i brylanty jej kupował, potem dyrektor z banku miał o nią pojedynek i pieniędzmi,

jakby chciała, mogłoby ją osypać, a pan co?...

Zatkało mnie całkiem, tylko wyszeptuję:

— Rzeczywiście, nie pomyślałem o tem i wyszedłem.

Z rozmyślań wytrącił mnie, spadający mi na głowę mój bukiet, który zostawiłem u stóp swej niedoszłej narzeczonej, a który odbył przez okno skróconą drogę do swego właściciela.

Trzecia i ostatnia wędrówka była skróconą, bowiem trzeci obiekt mieszkał w sąsiedniej ulicy.

Nie będę opisywał wszystkich ceregieli, dość, że panna zgodziła się, ale postawiła następujące warunki: że podpiszę umowę na rozwód choćby po 2 tygodniach, jeśli jej nie będę odpowiadał; przynajmniej dwa razy w tygodniu chodzić będziemy na dancing, co roku będzie nowe futro, willa nad morzem i w Krynicy i biały samochód na 120 HP.

Stałem oniemiały, jak słup soli, a gdy panna jeszcze raz wymieniła litanję swych żądań i dopowiadała słowa: „samochód na 120 HP“, dodałem skromnie:

— A może karawan (tato jej był karawaniarzem).

Nie wiem co było dalej. Usłyszałem krzyk:

— Tatusiu!

Znalazłem się w pozycji leżącej na dole. Widocznie krzyżami policzyłem schody, gdyż przez 3 dni nie mogłem siedzieć.

W parę dni później wybiłem zęby koledze, który mówił mi, że znalazł sobie narzeczoną.

ROBOTNICZY DODATEK SPORTOWY.

Miedzypaństwowe robotnicze zawody hokejowe.

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach lutego bawić będzie w Warszawie robotnicza fińska reprezentacja hokejowa, która ma rozegrać zawody z robotniczą reprezentacją Polski. Będzie to jeszcze jeden dowód wielkiej ruchliwości i inicjatywy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który nie bacząc na ciężkie warunki, w jakich znajduje się obecnie sport robotniczy w Polsce, stara się nawiązać kontakt z robotniczymi organizacjami sportowymi, innych państw również i w hokeju lodowym, jak to dotychczas czynił z powodzeniem w piłce nożnej, lekkiej atletyce, kolarstwie, zapasnictwie i boksie.

Wierzymy, że Zw. Robot. Stow. Sport. dołoży wszelkich starań, by impreza ta wypadła jak najlepiej. A gracze nasi będą starać się, by ze spotkania tego wyjść z honorem całego serca życzymy.

Przypuszczamy, że Z. R. S. S. pomyśli również o umożliwieniu graczom, którzy wejdą w skład reprezentacji wspólnego treningu, przynajmniej na dwa tygodnie przed zawodami, a będzie to tem łatwiej, gdyż reprezentacja będzie się składała, zdaje się, wyłącznie z graczy warszawskich robotniczych klubów.

B.

HOKEJ W KRAJU.

WARSZAWA. — A. Z. S. — R. K. S. 6 — 1 (1:03:02:1).

KRAKOW. — Crakovia — Makabi 6 — 1 (4:02:0).

ŁÓDŹ. — Team Union — Z. K. S. — Team komb. 3:1 (1:1 1:0 1:0).

Kobieca lekko - atletyka robotnicza świata.

W zeszłym tygodniu w Robotn. Dodatku Sportowym podaliśmy najlepsze wyniki w lekkiej atletyce męskiej, które są rekordami robotniczej L. A.

Dzisiaj podajemy listę najlepszych wyczynów w tej dziedzinie wśród kobiet, które przedstawiają się następująco:

BIEGI PŁASKIE.

60 mtr. — Hippler (Niemcy) 7,7 s.
100 mtr. — Dürner (Niemcy) 12,6 s.
200 mtr. — Stibitz (Niemcy) 27,3 s.
1000 mtr. — Dank (Niemcy) 3:29,6 s.
4 x 100 — Fichte (Berlin) 53,5 s.

SKOKI.

W dal — 5,20 m. Olier (Niemcy).
Wzwyż — 1,44 m. Gisler (Niemcy).
W dal z miejsca — 2,37:5 Tomi (Finl.).
Z tego pobieżnego chociażby przeglądu rekordów widać, że rozwój lekkiej atletyki robotniczej zdążył ciągle naprzód.
Naturalnie, iż czołowe wyczyny tej galezi sportu są dokonywane przede wszystkim w tych państwach (jak Niemcy, Finlandja), których poziom ogólny sportu jest bardzo wysoki i gdzie organizacje robotnicze (jak w Niemczech) liczą miliony członków i członków, uprawiających masowo wszystkie galezie sportu.
Polska odgrywa narazie w tym koncercie lekko atletycznym rolę minimalną. Lecz i u nas są wszelkie szanse, by temu, by postęp był szybki i niezawodny. Trzeba tylko chcieć.

Czy znacie Berlin?

Jedno z pism berlińskich z okazji Nowego Roku pod powyższym tytułem zwraca się do swoich czytelników:

Czy wiecie, czytelnicy berlińscy, że w Berlinie według danych ostatniego spisu ludności mieszka 18 tys. analfabetów, t. zn. ludzi, nieumiejących pisać i czytać w żadnym języku?

— że w wyższych uczelniach Berlina liczba studentów - cudzoziemców zmniejszyła się o 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym?

— że według danych urzędowych magistratu berlińskiego (sprawozdanie z kapitełsk. miejskich) berlińczycy kąpią się daleko częściej niż berlinki?

— że procent śmiertelności wskutek choroby raka poraż pierwszy w tym roku w Berlinie jest większy niż procent śmiertelności na skutek choroby suchot?

— że według nowych przepisów każdy pies berliński, który odznaczył się przy ratowaniu topielców lub brał udział w chwytności przestępców, na całe życie bywa zwalniany od podatku psiego?

— że w Berlinie przy Lindenstrasse istnieje restauracja „Kura i Jajko“, gdzie na jadłospisie figuruje codziennie 30 różnych dań z kury i jaj?

— że w pobliżu Aleksanderplatz otwarta została trzynajma, w której gołą za 10 fenigów a strzygą za 20?

— że ludzie, rozdający na ulicach Berlina t. zw. ulotki i reklamy, są zorganizowani i zarabiają trzy marki na dzień?

— że każdy co trzeci berlińczyk (w wieku do 30 lat) zajmuje się sportem i co szósty gra w piłkę nożną?

— że słowo „ein Russe“ znaczy w Berlinie nie Rosjanin, ani karaluch, ani śledzik na zakąskę, lecz — „duży kłiszek żytniowski“?

— że w przeszłym tygodniu w okolicach Berlina otrzymały nazwy 100 ulic, które dotąd znaczone były jedynie liczbami?

— że we wszystkich podmiejskich pociągach, wychodzących z dworców berlińskich, istnieją automaty z czekoladą, papierosami i t. zw. „buterszytami“?

— że w przeszłym miesiącu w związku z podwyższeniem taryfy pociągami kolejki podziemnej i tramwajami przejechało w Berlinie o trzy miliony ludzi mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego?

— że już minął rok, jak miasto Berlin nie posiada burmistrza?

—:—

Zimowa Olimpiada Robotnicza

W dniach 4—8 luty 1931 r. w miejscowości Mitrzuschlag pod Wiedniem, odbędzie się Zimowa Olimpiada Robotnicza.

Związek Robotn. Stow. Sport. w Polsce na powyższe zawody olimpijskie swych reprezentantów nie wysyła, gdyż robotniczy sport narciarski i łyżwiarski w Polsce jest jeszcze za młody, by mógł z powodzeniem rywalizować z takimi potęgami robotniczych organizacji sportów zimowych innych państw, jak Finlandja Niemcy, Austria i in.

Jednakże Związek Robotn. Stow. Sportow. pragnąc umożliwić sportowcom robotniczym klubów sportowych w Polsce, bliższe poznanie sportów zimowych robotn. org. sport. innych krajów, organizuje zbiorową wycieczkę na powyższe zawody olimpijskie.

Koszt takiej wycieczki będzie wynosił około 200 zł. Wyjazd nastąpi dn. 1 lutego 1931 r., przyjazd 9 lutego. — Bliższe informacje udzieli biurowe Zw. Robotn. Stow. Sport., Warszawa, ul. Fory 1, m. 18.

Nowy Rok w różnych krajach.

W Tokio.



(Japonja) Straż pożarna urzędu pochód, który ukazuje malownicze stroje narodowe i starodawne urządzenia a ratownicze.

U Chińczyków.



Zamieszkali w dzielnicy chińskiej miasta Los Angeles (Kalifornia) Chińczycy przechowują tradycję swej dalekiej ojczyzny, starając się w (Nowy Rok przestraszyć „złe duchy“, przy pomocy puszczania ogni sztucznych, wdziewania „przerażających“ masek i oddawania strzałów na postrach.

W Kapsztadzie.



(Południowa Afryka) na Nowy Rok urządza się przez tubylców obchody, które dzikimi tańcami i groteskowymi maskami przypominają pierwotne tych ludów uroczystości, mające na celu zaklęcie złych duchów.

Rozwój sportu piłkarskiego w ciągu 41 lat.

O niesłychanie szybkim rozwoju sportu piłkarskiego w ciągu ostatnich 41 lat świadczą następujące cyfry. W roku 1889 posiadały tylko trzy państwa związki piłkarskie. Państwami temi były: Anglja, Danja i Holandia. W roku 1904 istniało zaledwie siedem związków piłkarskich na świecie, podczas gdy obecnie w roku 1931 — 46 państw posiada własne organizacje piłkarskie.

W Polsce sport piłkarski rozwinał się równie bardzo silnie w ostatnich latach. W roku 1920 Polski Związek Piłki Nożnej posiadał zaledwie 36 klubów i 285 graczy, obecnie liczba klubów wzrosła do 595 a liczba graczy prawdopodobnie przekracza 27.000. Dla porównania możemy przytoczyć, że liczba klubów piłkarskich w małej Danji wynosi 334, we Francji znajduje się już 5.392 kluby a w Niemczech nawet 6.300 klubów i 900.000 czynnych graczy.

LWOW POD ZNAKIEM BOKSU.

Zawody bokserskie w dniu 11 stycznia 1931 w Teatrze Nowości, rozpoczynają szereg ukarowanych imprez bokserskich we Lwowie.

Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie. Po raz pierwszy odbywają się we Lwowie doskonale na ten cel nadającej się sali Teatru Nowości. Publiczność oglądać będzie walki z balkonów, łóż i parteru, z miejsc ściśle ponumerowanych.

Ceny na pierwszą imprezę we Lwowie zakrojona na tak szeroką skalę, mimo wysokich kosztów spowodowania zawodników słaskich, od 1 do 5 złotych. — Bilety nabywać można będzie w Maratonie i w aptece Dra Stenzla, pl. Marjański 7.

Z zawodników lwowskich startują wszyscy mistrzowie Okręgu z Kołodziejem, Brolikiem, Marksem na czele. Wielkie zainteresowanie budzi walka Wilk Wilham Stark kontra Jucha (Czarni, mistrzem okręgu w wadze ciężkiej).

WILNO — LWOW w dniu 18 stycznia odbędą się we Wilnie zawody bokserskie pomiędzy drużynami Lwów—Wilno. Drużyna lwowska zostanie wyeliminowana w dniu 11 b.m. na zawodach w Teatrze Nowości. Zawody powyższe będą pierwszą międzymiastową imprezą Lwowa poza jego granicami.

NAPRZOD, Lipny (Górny Śląsk) — LWOW (reprezentacja klubów). Zawody powyższych drużyn odbędą się we Lwowie w dniu 1 i 2 lutego br.

ZAPRAWA ZIMOWA KLUBOW ROBOTNICZYCH. — Z dniem 7 b.m. przystępujemy po tierach świątecznych do kontynuowania w dalszym ciągu zaprawy zimowej dla czł. kl. robotn. Cwiczenia i gry ruchowe będą prowadzone, jak dotychczas dla kobiet: wtorki i czwartki 7—9 wiecz., Szkoła Słobieskiego przy ul. Zamarynowskiej. Dla mężczyzn: środy i piątki godz. 7—9 wiecz., Gimn. XI, przy ul. Zadwórzan-gkiej.

Czy przekonałeś swego sąsiada, że popieranie pisma robotniczego leży w jego własnym interesie?

Falszowanie artykułów żywności.

Miejski Zakład badania środków żywności przeprowadził w grudniu u. r. 827 analiz z czego 64 spraw oddano do sądu. Na 441 prób mleka zakwestjonowano 21 jako zbierane. Na 90 próbek śmietany 7 zawierało tłuszcz poniżej 10 procent. Masło uległo pogorszeniu. Na 200 prób 25 zawierało domieszkę margaryny. Zaznaczyć należy, że wszystkie wypadki fałszowania masła pochodziły z peryferji miasta a nawet z poza rogatki. Pojawiały się również wieśniaczki roznoszące po domach fałszowane masło, nie udało się jednak dotychczas ich schwycić.

W wędlinach znaleziono w dwóch wypadkach dodatek maki, w cynamonie małym fałsół a w piprzu bułkę tartą. Często również barwiono ocat barwikami smołowymi. Pojawiało się również wino fałszowane. Na 54 prób, znaleziono 8 fałszowanych lub fałszywie oznaczonych. Woda wodociągowa badana 29 razy nie wykazała żadnych zmian.

Konkurs na 14 stypendiów.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa rozpisuje konkurs na 14 stypendiów z miejskiej fundacji stypendyjnej ku uczczeniu 10-lecia Odrodzenia Polski dla dzieci urzędników miejskich, a to 5 stypendiów po 150 zł. dla uczniów i uczennic szkół powszechnych i 9 stypendiów po 250 zł. dla uczniów i uczennic szkół średnich handlowych i przemysłowych. O stypendja ubiegać się mogą dzieci urzędników miejskich z postępowem bardzo dobrym, pierwszeństwo zaś mają sieroty po urzędnikach i dzieci niezamożnych rodziców. Podania o nadanie stypendiów wnoszą do Magistratu do 15 stycznia br. a do podań należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo z ostatniego półroczia, poświadczanie dyrektora, że potent uczęszcza do szkoły, poświadczanie Wydziału Przejdyalnego Magistratu, stwierdzające, że ojciec wzgl. matka jest lub był urzędnikiem Magistratu, świadectwo niezdolności rodziców, poświadczanie likwidatury funduszu gminnego, stwierdzające, że ojciec wzgl. matka należał do funduszu emeryt. Prawo nadawania stypendiów przysługuje Radzie miejskiej.

—O—

Zbrodnia ukarana po 12 latach.

Był rok 1918 — okupacja niemiecka. Władze okupacyjne aresztowały w Tomaszowie Mazowieckim żonę bogatego ziemianina Brzezińskiego, pod zarzutem uprawiania „szmuglu“.

Osadzono ją w więzieniu i dopiero dzięki staraniom męża zgodzono się wypuścić aresztowaną za kaucję.

Należało ją złożyć w markach niemieckich.

Brzeziński dał swemu synowi 19-letniemu Władysławowi 630 rubli, by zmienił je na marki.

Chłopiec wyszedł na miasto i udał się do kantoru wymiany Mojżesza Sztajmana na Rynek.

Wszedł do kantoru. Pokazał ruble. Sztajman zgodził się zamienić i wtedy chłopiec prosił go, by przygotował pieniądze, gdyż przyjdzie po nie niebawem. Narazie wstał do sąsiedniej restauracji.

W gabinecie restauracyjnym od trzech godzin trwała dzika orgia. Wino... Tańce. Ktoś rzucił na stół karty! Wciągnięty został do gry.

19-letni Władysław Brzeziński tu przebiegał... matka, przebiegała kaucję w towarzystwie nowych kolegów.

Lekał się powrotu do domu. Bał się ojca. Szedł ulicami jak lunatyk. Wreszcie ośmielił się, szybkim krokiem poszedł do kantoru wymiany. Poprosił, by Sztajman udał się z nim do domu — tam wybierze ruble „niebrakowane“, które więcej były w owym czasie warte.

Sztajman zgodził się. Nie poszedł jednak sam, lecz dał marki swemu 17-letniemu synowi Izakowi i jego posłał z „dziedzicem“.

Brzeziński wyprowadził młodzieńca za miasto — w pole.

Był już zmierzchny. Nagle Brzeziński sięgnął po rewolwer!

Sekunda! Strzał, celny strzał. Izak padł z przestrzelonym czołem.

Pieniądze zostały własnością mordercy. Pochylił się nad trupem, wyjął z kieszeni pieniądze i zbiegł.

Listy gończe.

Znikł. Wysłano za nim listy gończe. Daremnie. Brzezińskiego nie odnaleziono. Pod przybranym nazwiskiem jako ochotnik wstąpił do wojska polskiego.

Gdy wojna się skończyła, dosięgły go listy gończe. Stał się niebawem przed sądem, który skazał mordercę na 10 lat ciężkiego więzienia.

Skazany apelował, lecz gdy przyszedł termin apelacji, Brzezińskiego nie było na ławie oskarżonych.

Zdołał zbiec z więzienia. Nocą udało mu się wyłamać kratę. Szereg lat ukrywał się w Niemczech i oto w roku 1929 — w 10 lat przeszło od popełnienia zbrodni dobrowolnie powrócił do kraju.

Twierdził, że porzucił pracę i dobrowolnie, jaki zyskał w Niemczech, by uzyskać

rehabilitację, gdyż jest niewinny zarzuconej zbrodni.

Onegdaj tedy znów stanął przed sądem w Łodzi.

Obrona oskarżonego domagała się jego uniewinnienia, podnosząc, że przecież on sam oddał się w ręce sprawiedliwości, chcąc sprawiedliwości i wierząc w nią.

Wedle koncepcji obrony młody Sztajman zginął od zabłąkanej kuli.

Oto w pobliżu były posterunki niemieckie, gdzie ciągle strzelano, tropiąc „szmuglerów“, a więc...

Po dłuższej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego wyrok poprzedni zatwierdzono. A więc: 10 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżony, który odpowiadał z wolnej stopy, został aresztowany na sali sądowej.

—o—

Tajemnica śmierci Nedbala

PRAGA. (Ceps). — Tragicznego śmierć z najwybitniejszych czeskich kompozytorów i dyrygentów Oskara Nedbala, który zabił się wyskoczywszy z okna, podczas świąt Bożego Narodzenia w Zagrzebiu, gdzie przebywał na tournée artystycznym, jest szeroko omawiana przez prasę czeską i zagraniczną.

Zmarły był osobistością popularną nie tylko w kręgach artystycznych, ale i wśród szerokich warstw społeczeństwa, znany był jako człowiek żywego temperamentu, który zawsze objawiał się w jego grze i utworach. To też samobójstwo jego śmierć wywołała szczerą żal w narodzie czeskim.

W ostatnich czasach był Nedbal dyrektorem słowackiego teatru narodowego w Bratysławie. Teatr ten powstał dopiero po wojnie, a nie posiadając tradycji muzycznej i trwałych podstaw, walczyć musiał z licznymi trudnościami, przeważnie natury finansowej. Oskar Nedbal, jako dyrektor teatru, przejmował się często niepowodzeniami, popadając w depresję duchową, w czem niektórzy widzą przyczynę jego śmierci.

Jedno z pism praskich podaje sensacyjną wiadomość, że z Bratysławy do Zagrzebia wysłano anonim, zawiadamiający Nedbala, że w związku z deficytem teatru słowackiego w Bratysławie wytoczony zostanie jego dyrektorowi

proces sądowy. Inne pogłoski mówią, jakoby sławny kompozytor przebywał już od dłuższego czasu kryzys duchowy, spowodowany jego przejściami artystycznymi. Z powodu trudności finansowych Nedbal porzucił poważną muzykę i zwrócił się do operetek i baletów, które przynosiły mu wielkie powodzenie, ale jego samego nie zadowolowały. Inni tłumaczą jego śmierć nieprzychylną krytyką i obojętnością publiczności z jakimi spotykał się muzyk podczas ostatnich pobytów w Pradze.

Oskar Nedbal był muzykiem o bogatej twórczości artystycznej, człowiekiem, pełnym siły i energii. W związku z tragicznym jego zgonem szereg pism w wspomnieniach pośmiertnych przytacza epizody z życia zmarłego artysty.

Podczas prób jednej z najpopularniejszych sztuk Nedbala — dyrektora teatru prosił autora o skomponowanie dodatkowej pieśni do trzeciego obrazu. Długo czas nie mógł Nedbal znaleźć odpowiedniego tematu, wreszcie zmęczony udał się do jednej z kawiarni, pełnej rozbalwionych gości. W czasie hucznej zabawy weszła do kawiarni dama w żalobie; żywy ten kontrast podał Nedbalowi temat do pieśni, szybko zanotował melodię i po powrocie do domu skomponował całą pieśń, która była najpiękniejszą z całej sztuki. Był to „Valse triste“.

—o—

Śmierć — jako tragiczny epilog nieoddania honoru wojskowego.

PIOTRKÓW. Onegdaj, o godz. 8 wieczorem, na patrolującego kaprała żandarmerji wojskowej przy ul. Poleśnej, na peryferiach Piotrkowa, napadło dwóch osobników, uzbrojonych w duże kije, z zamiarem obicia żandarma z powodu zatrzymania na stacji będącego w wojsku brata jednego z napastników za nieoddanie honoru wojskowego.

Zandarm oddał strzał z karabinu, zabijając na miejscu jednego z nich, Simego Marjana. Drugi, Jędrzejczyk Stanisław rzucał kij i zaczął uciekać.

Na miejsce wypadku przybyła policja, zaarrestowała Jędrzejczyka i spisała protokół zajścia.

Zandarm nie został aresztowany.

—o—

Samobójstwo funkcjonariusza biura okręt.

22-letni Marjan Radowicz, funkcjonariusz biura okrętowego „Holland American Line“ przy ul. Grodeckiej 59, wczoraj rano w biurze linii popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.

Powód samobójstwa nieznany. Koledzy denata zeznali w komisariacie PP., że Radowicz już od roku nosił się z zamiarem samobójczym, co też dopiero teraz dokonał.

Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Kupiec aresztowany za oszustwo.

Jechel Rauchweger, właściciel sklepu porcelany przy ul. Grodeckiej 14, pobrał większą ilość towaru w firmach: Maurycego Dienera (pl. Teodora), Jakóba Diamanta (Kotłarska 14), Jana Malinowskiego, przedstawiciela firmy „Cmielew“, oraz Salomona Fuchsa (pl. Gólcichowskich) dając pokrycie wekslowe. Część zakupionego towaru Rauchweger spakował w kilku skrzyniach i przekazał spedytorowi S. Wernerowi

(ul. Furmańska) do wytransportowania na prowincję, gdzie towar ten sprzedał za gotówkę, sam zaś ogłosił niewypłacalność.

Poszkodowani niezwłocznie donieśli o tem policji. W czasie dochodzeń stwierdzono, iż zamiar Rauchwegera i chęć dławienia na szkoda wierzycieli. Wobec tego spryciarza aresztowano i oddawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Kampanja ateistów rosyj. w czasie świąt

Święta Bożego Narodzenia w Sowietach odbyły się pod hasłami walki z religią i Klerem. Zapowiedziane przez rządowe sowieckie organizacje ateistyczne pochody i demonstracje rozpoczęły się w nocy z 24 na 25 grudnia.

Ołbrzymi pochód ateistów wraz ze zmotoryzowanymi w tym celu robotnikami fabryk moskiewskich ruszył głównymi arteriami komunikacyjnymi Moskwy. Na czele tysięcy tłumów jechały obite czerwonym perkałem auta ciężarowe, na których znajdowały się karykaturystyczne kukły duchowiznistwa chrześcijańskiego oraz papieża, Poincarégo, francuskich generałów itp.

Pochody z dziesiątymi robotniczych skierowały się w stronę głównych ulic Tverskiej, gdzie odbyło się połączenie bezbożników. Po utworzeniu jednego pochodu, wszystko ruszyło w kierunku placu Czerwonego.

W pochodzie uczestniczyły delegacje bezbożników armji czerwonej z najeżonymi bagnietami.

Gdy pochód przyszedł na Plac Czerwony,

Nożem, młotem, elektrycznością i ogniem Wstrząsające wypadki we Francji.

PARYŻ, 4. stycznia. — W ostatnich dniach zdarzyło się we Francji kilka krwawych wypadków.

W miejscowości Belleville dwie samotne kobiety, matka i córka, postanowiły wspólnie skończyć z życiem. 37-letnia córka miała wprawdzie 65-letnią matkę, poczem miała popełnić samobójstwo.

Dla dodania sobie odwagi napiły się wódki i, położyły się do łóżka. Nastąpiła potem dramatyczna scena. Córka zadawała matce kilka ciosów nożem. Ponieważ jednak śmierć nie nastąpiła, wpadł córce pomysł dobiecia matki przy pomocy prądu elektrycznego. Sieruska doznała licznych poparzeń i blagała córkę, by w jakikolwiek sposób ostatecznie dobiła ją. Córka chwyciła młot i waliła obuchem po głowie i twarzy, ale matka dawała jeszcze oznaki życia. Wobec tego córka postanowiła podpaść łóżko, na którym matka leżała.

A gdy się jej i to nie udało, przerażona podniosła krzyk i rozpoczęła wołać o pomoc. Zaalarmowani sąsiedzi zwrócili się do policji, która aresztowała córkę a matkę odwiezła do szpitala. Lekarze stwierdzili tam wiele ran i ciężkie zalamanie czaszki.

ZONA MAHARADZY.

W willi w miejscowości Garches młoda żona pewnego perskiego handlarza diamentów, którego z powodu olbrzymich bogactw nazywano maharadzą, została przez swego kuzyna zabita 3 strzałami rewolwerowymi. Morderca zabarykadował się w jednym z pokoiów willi i został ujęty dopiero po długiej walce z policją.

ZABIŁ MATKĘ SIEKIERĄ.

W pewnej miejscowości obok Metz aresztowano onegdaj 19-letniego matkobójcę.

Onegdaj wieczorem swojej śpiącej matce zadał kilka ciosów siekierą po głowie, kładąc ją na miejscu trupa. Istnieje przypuszczenie, iż zbrodni tej dokonał w przystępie ataku szalu.

Zjazd Związku Niezależnej Młodz. Socjalistycznej.

WARSZAWA, 5. 1. (tel. wł.). Wczoraj w Warszawie rozpoczął się szósty zjazd Związku Niezależnej Młodz. Socj.

Zjazd zaszczycili swą obecnością więźniowie brzescy ttow. Dubois i Mastek, których przywitano długo niemilkącymi oklaskami.

Zjazdowi przewodniczy ttow. Szymański (Kraków). Przed porządkiem dziennym zjazd wyraził protest przeciw hańbie brzeskiej i ttw. pacyfikacji w Małopolsce wschodniej.

Po przemówieniach ze strony przedstawicieli organizacji politycznych, zawodowych i młodzieży dr. Oskar Lange wygłosił referat p. t. „Kryzys Socjalizmu“.

Popołudniu złożone zostały sprawozdania z ośrodków: krakowskiego, lwowskiego, wileńskiego i poznańskiego. Zjazd trwa.

DZIS KONCERT KIEPURY W RADJO.

W poniedziałek 5 bm. o godz. 20.30 rozgłośnia lwowska Polskiego Radja oraz wszystkie radiostacje polskie transmitować będą z sali Filharmonji warszawskiej koncert Jana Kiepur. Drugi w stosunkowo niedługim czasie występ Kiepury przed mikrofonem wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród radiosłuchaczy.

Tragiczna śmierć pary małżeńskiej na Persenkówce.

Wczoraj przedpołudniem zjawił się w Urzędzie śledczym PP. jakiś osobnik i zeznał, że na Persenkówce w domu niejakiego Mazura znalazłono dziś rano leżących na podłodze zamieszkałego tam robotnika, nieustalonego nazwiska, wraz z żoną. Niezwłocznie wysłano na miejsce wywiadowców wraz z posterunkowym celem ustalenia czy w tym wypadku zachodzi morderstwo, samobójstwo czy też wypadek zaczadzenia.

Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że denatem był Filip Fedyk, wraz z żoną. Pomieczy zwłokami obojga leżało polano. Na podłodze i zwłokach nie było śladów krwi, co też wskazywało na morderstwo.

W chwili zamykania numeru na miejscu bawiła komisja sądowo - lekarska celem ustalenia przyczyny śmierci.

Tragicznie zmarły był zajęty w Zakładzie czyszczenia miasta.

ETTINGERA »RHINOSAN«

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)

usuwa pewnie **KATAR NOSA**

szybko

oraz nadmierną wydzielnie śluzu

sprawiają ulgę w oddechu

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera

we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

O przebudowę Paryża

PARYŻ. — Jeden z najwybitniejszych młodych architektów francuskich Robert Mallet-Steyens celem poprawy stosunków mieszkaniowych w Paryżu zaprojektował budowę zupełnie nowej konstrukcji.

W pierwszym rzędzie muszą ulec zburzeniu stare niehygieniczne domy, a miejsce ich mają zająć budowle szerokie, widne i przestronne z zachowaniem jednak historycznych zabytków i pamiątek. Według planu Steyensa ulice ulegną gruntownemu przeobrażeniu. Jeźdnie będą znacznie rozszerzone, natomiast chodniki nie będą przekraczały szerokości 2 do 3 metrów. gda jednostkę mierniczą przy budowie jezdni ma być brany nie jak dotychczas metr, ale szerokość autobusu.

Dalej w planie swym projektuje Steyens budowę domów o jednolitej konstrukcji blokowej, które, zdaniem jego, dodatnio wpłyną na rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego. Przez uskutecznienie tego planu znikną raz na zawsze stare domy i baraki — szpecące zewnętrzny wygląd miasta i gromadzące zarazki i groźne małych chorób.

—o—

